

## ZDZISŁAW DUDZIK

ur. 1930; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, edukacja, szkolnictwo, szkoła powszechna, warunki szkolne, nauczyciele, koledzy, żydowscy koledzy, życie codzienne, transporty wojskowe

### Edukacja

Cztery klasy szkoły powszechnej kończyłem w Puławach w szkole koło kościółka na górcie. Za dzwonnica była szkoła, po której w tej chwili nie ma nawet śladu. To była drewniana szkoła, czteroklasowa i tam [chodziłem] do rozpoczęcia wojny. I jeszcze w czasie wojny ona istniała, dopiero została zniszczona w [19]44 roku, bo jak Niemcy szycowali się na Związek Radziecki, to przez Puławy szły transporty. Pamiętam, że siedziałem przy oknie i cały czas przyglądałem się, jak pod górkę te transporty wojskowe wjeżdżały i kierowały się w kierunku Lublina. Były takie momenty, że przez jakiś czas nie można było przejść przez ulicę Piłsudskiego, bo szedł samochód za samochodem albo tabory. To się obserwowało jak w kinie. Bo to ciepło było, okno było otwarte, z góry się widziało. Przecież to szło tysiące tego.

Przez ulicę Szpitalną naprzeciwko sądu się przechodziło i przechodziło się ulicą obecnie Waryńskiego, taka ulica między muzeum PTTK a Izabelli, i tą uliczką, koło straży i tutaj za probostwem, za tą świetlicą, tam się odbywały nabożeństwa, kaplica później była zrobiona za okupacji, bo za okupacji kościół na górcie był zniszczony, krużganek. Bomba trafiła w sam krużganek. Była kaplica tutaj właśnie koło straży i na dole na 4 Pułku [Piechoty], to się nazywała ulica [Browarna].

Warunki były bardzo dobre. Personel był oddany młodzieży, dbał o młodzież. Pamiętam, że jak myśmy tam takie robili psikusy, z górki jak od kościoła do ulicy obecnej Piłsudskiego, a dawniej Lubelskiej, na rańcach jeździliśmy jak na sankach i żeśmy się zawsze spóźniali na [lekcje], to pani nauczycielka Mańczurowa zawsze łapała za kark i za pupę, przepraszam, jeżeli mokra [była], to po karku [dawała] za spóźnienie. Tak że wtenczas dyscyplina dość rygorystyczna była. Pani Podwyszyńska wtedy taka była, niska, grubawa, to była opiekunka naszej klasy. Kierownik był, ale sobie nie przypominam, jak się nazywał.

Do tej szkoły chodziło bardzo dużo kolegów [z 6 Sierpnia]. Między innymi Romuald

Pałaszkiwicz, który mieszka teraz na ulicy Okrzei, taki był Kosidło, Wydra. Kosidło miał przydomek później Kulka. Szereg jeszcze innych, ale w tej chwili to tak nie bardzo mi to do głowy przychodzi. Nawet jakiś czas siedziałem z Żydem, bardzo mi się dobrze kolegowano. Jak religia była, to myśmy zostawali, a oni wychodzili. W [19]38 roku, [19]39 wojsko przywoziło dożywianie dla młodzieży, takie wojskowe obiady i to dostawała ta młodzież najbiedniejsza. Miałem kolegę takiego, z Kusiem siedziałem. Babcia, ojca matka, przynosiła zawsze ciastka na drugie śniadanie dla brata i dla mnie, myśmy się wtenczas chowali pod ławkę, on mi dawał krupnik albo kapuśniak, a ja mu te ciastka.

Piąta, szósta, siódma [klasa] to już chodziłem na Polną, jak jest teraz szkoła gospodarcza, ten stary budynek, bo tam jest dobudowane do tego starego budynku. Później, w [19]49 roku, wyjechałem do Krakowa, do liceum wodno-melioracyjnego trzyletniego. W [19]52 roku trafiłem na Politechnikę Warszawską, skończyłem w [19]56 i z nakazu pracy przyszedłem do Puław, do budownictwa wodnego. To Państwowy Zarząd Wodny się wtenczas nazywało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-11-06, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"